RĘKODZIEŁO I PRZEMYSŁ

Organ Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Krakowie.

„Rękodzieło i Przemysł" wychodzi raz na miesiąc. Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretarjat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161.83.
Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 6-7-8 Kraków, wrzesień 1932. Rok XI.

Dokąd dążysz Rzemieślniku?

W obecnej erze kryzysu gospodarczego, który może już doszedł do punktu kulminacyjnego, ogromna część społeczeństwa stanęła przed zagadnieniem, co dalej czynić i jak się utrzymać przy życiu.

Miarodajne czynniki w państwie w zrozumieniu tej zgrozy bezczynności i bezradności ludności chcą ratować sytuację, głosząc — jak zwykle — że poprawa następuje i zbliża się koniec niedoli ogólnej. Chcielibyśmy wierzyć tym zapewnieniom tem skwapliwiej, że przecież raz to nastąpić musi. Dotychczasowe wysiłki naszych ekonomistów, którzy przecież dzierżą berło wiedzy gospodarczej, jakoś nie znalazły lekarstwa na usunięcie martwoty życia gospodarczego, nie znalazły środka zaradczego dla wybrnięcia z chaosu, w jakim się znajdujemy.

Panujący zastój daje się niewątpliwie wszystkim warstwom odczuć, najwięcej jednak dotknięte tym kryzysem są sfery mieszczańskie: rękodzieło i kupiectwo, jako czynnik ściśle z życiem gospodarczem związany i nadający tętno temu życiu.

Życie codzienne wprawdzie uczy i wskazuje drogi dla przebicia się przez tę ogólną depresję życia gospodarczego, — jednak wielu nie widzi i nie chce tych dróg widzieć. Z żalem skonstatować musimy, że do tych ostatnich nie kto inny, tylko rękodzielnicy należą. Postaramy się tę sprawę dokładniej omówić, aby wskazać, gdzie leży zło i czyja w tem wina.

Są przecież warstwy w państwie, którym się mimo wszystko nieźle powodzi. Do tych w pierwszym rzędzie należą wszyscy zrzeszeni w kartelach i syndykatach. Nie potrzebujemy się o nich rozpisywać, wiemy bowiem, że są dyktatorami, panami sytuacji w swych dziedzinach wytwórczości, narzucającymi swe warunki i ceny wygórowane. Wiemy również, że przez nich życie gospodarcze wiele ucierpiało i że oni przyczynili się do większego zastoju. Dla nich jednak grunt, że im się nieźle powodzi.

Zasobni w kapitał — nie zawsze swój — mogą wszystko czynić i wolę swoją innym narzucać, mając za sobą Rząd, który nie tylko im nie przeszkadza — powiedzmy wyraźnie — łupić skórę obywatelom, lecz bodajże im pomaga przez samo tolerowanie ich wyczynów. Że rząd wyśrubował ceny wytworów monopolowych uzasadnić można koniecznością ogólno-gospodarczą w państwie, tembardziej, że wszelkie źródła dochodów podatkowych niedopisują. Z bezrobotnych nie da się chyba nic wycisnąć.

Zobaczmy teraz, co wobec tych wszystkich bolączek uczynili rzemieślnicy? Wszak rzemiosło dzięki swej liczebności jest jednym z filarów życia gospodarczego, bo zatrudnia większą ilość pracowników, aniżeli wielki przemysł. Już samo to poczucie swego znaczenia powinno pobudzić rzemieślników do zajęcia pewnego solidarnego stanowiska, do pewnych posunięć dla podniesienia tego stanu z ucisku gospodarczego, w którym prawie całe rzemiosło jest pogrążone. Nic podobnego do tej chwili nie uczyniono i z bólem stwierdzić musimy, że tylko zapanowała rozbieżność, że upadek rzemiosła się pogłębił.

Różni różnie komentują ten stan. Jedni zwalają winę na Izby rzemieślnicze, które powinny zająć się sprawami rzemieślniczemi, jako najwięcej do tego po-

wołane; zapomina się jednak, że Izby rzemieślnicze, jako organa oficjalne, mają dość zajęcia ze statystykami i administracją, związaną z wydawaniem dyplomów i wyzwolin — za pobraniem opłat — tak, że im poza sporządzaniem sprawozdań do ministerstw o stanie rzemiosła, nie pozostaje czasu do zajęcia się rzemieślnikami. Drudzy mówią o Cechach, jako czynnikú, znającym najlepiej potrzeby danej gałęzi rzemiosła i rzemieślników.

I tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Mogą być najlepszymi znawcami i gospodarzami cechmistrze i ich zarząd, lecz cóż z tego, jeśli **członkowie nie muszą, lecz mogą do nich należeć.** Przez ten krótki okres czasu od wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej przekonaliśmy się o zgubnym jej wpływie, gdzie **przymusowość, a zatem i pewien rygor nie jest zastosowany.** Przy najlepszych chęciach przewodniczących, nie da się w tych warunkach **nieprzymusowości** nic konkretnego przeprowadzić. Widzimy i odczuwamy to przy każdej sposobności, ba — spotykamy się nawet z lekceważeniem przez jednostki. O innych instytucjach, jak Związek Cechów, lepiej nie wspominajmy. Tu się tylko odbywają spory osobiste, napewno rzemiosłu nic dobrego nie przynoszące. Pozostają jeszcze wolne stowarzyszenia, skupiające wszystkich rzemieślników, które najwięcej dbają o potrzeby kulturalne i opiekę społeczną dla swych członków. W tychto stowarzyszeniach czyni się zabiegi, ażeby przecież członkom ulżyć i pomóc. Spotyka się jednak i tu na nieprzezwyciężone trudności, wskutek obojętności członków.

Wiadomo jest, że jednostka nic zdziałać nie potrafi, że tylko wszyscy razem skupieni możemy z tego martwego stanu się podnieść, że wspólnie możemy przecież dużo sobie pomóc. Nie chcielibyśmy obojętności organizacyjnej rzemieślników kłaść na karb ich niewykształcenia — wzdragamy się czynić ten zarzut mistrzom, którzy mają pod swą opieką młodzież do wychowywania i nauczania — lecz równocześnie nie możemy pojąć, na jakiej innej podstawie i z jakich powodów nie przyłożą ręki do poprawy ich własnego bytu. Samo konkurowanie w cenach bez jakiegokolwiek zysku, a w wielu wypadkach poniżej własnych kosztów nie jest jedynym i to etycznym środkiem poprawy losu. Wykonywanie robót zabezcen nie może przecież trwać długo. Kupiec udzieli kredytu wedle swych możności, a robotnik z wypłatą może zaczekać tylko w miarę wytrzymałości jego żołądka na głód. Przecież w tych warunkach istnieć rzemieślnikowi jest niepodobieństwem. A jednak tak jest. Dzieje się to u młodszych, którzy w konsekwencji pociągają starsze firmy tem postępowaniem do upadku. A nie tylko do upadku, lecz do poniżenia całego zawodu, Ten stan rzeczy może trwać tylko do pewnego czasu, musimy sobie jednak zdać sprawę z tego, do jakiego spustoszenia doprowadza takie nieobliczalne postępowanie. Każdy rzemieślnik zastanowić się musi, co go czeka i jaki wynik z jego pracy pozostaje. Musi również wiedzieć, że nieodpowiedniem postępowaniem szkodzi nie tylko swemu najbliższemu, lecz, że szkodzi tem ogółowi i własnej sprawie. Ten stan rzeczy nie może dłużej trwać.

Wszyscy zdrowo myślący powinni sobie uprzytomnić, że tylko w zbiorowości jest siła, że tylko my sami możemy sobie pomóc, że w nas leży ta siła i możność wybrnięcia z obecnego fatalnego położenia. Dla obojętnych, dla szkodników, życie teraźniejsze nic dobrego nie przyniesie.

Zastanów się rzemieślniku, dokąd dążysz! ig.

O zmianę ustawy przemysłowej z r. 1927.

Dążenie do zmiany obowiązującej w Polsce ustawy przemysłowej opanowało obecnie całe rzemiosło w kraju. Pomijając następstwa kryzysu gospodarczego, wszyscy rzemieślnicy przyszli już obecnie do przekonania, że obowiązująca ustawa nie odpowiada wymogom życia gospodarczego u nas, że zbyt daleko posunięty liberalizm tej ustawy nie odpowiada wymogom życiowym i psychice naszego rzemieślnika i robotnika. Robotnik polski z jednej strony zrozumiał korzyści, jakie przynosi mu przynależność do swej organizacji zawodowej, a o ile któryś tego jeszcze nie rozumie, to koledzy siłą i terorem go do tego zmuszają. Samodzielny rzemieślnik korzyści skupiania się w swoich organizacjach zawodowych rozumieć nie chce i gdy tylko z przynależnością do organizacji związane są jakiekolwiek ciężary materjalne, to do organizacji takiej nie przystępuje i woli chodzić luzem. W następstwie tego zawodowe organizacje rzemieślnicze (cechy) nie mają na rozwój rzemiosła w Polsce żadnego wpływu. Są one organizacjami, istniejącemi prawie-że tylko na papierze. Tu i ówdzie podczas jakiejś uroczystości występują Panowie Cechmistrze z chorągwiami i buławami itp., ale o działalności na polu rozwoju danego zawodu bardzo mało się słyszy. Bo i jakże? Ustawa przemysłowa z roku 1927 wprowadziła wprawdzie dla rzemiosła t. zw. do-

wód uzdolnienia, osiągnięcie którego związane jest rzekomo z odbyciem 4-letniej praktyki w danym zawodzie, zdaniem egzaminu czeladniczego, odbyciem trzechletniej praktyki wyzwolonego już czeladnika, następnie zdaniem egzaminu mistrzowskiego, jednakże tylko na wypadek, gdy dany rzemieślnik chce trzymać terminatorów.

Wszystkie te przepisy stają się jednakże wobec brzmienia § 198 tej ustawy iluzorycznemi, gdyż § 198 przewiduje, że osobnik, który udowodni, że przez 5 lat w danym zawodzie pracował, może bez posiadania tych wszystkich wyżej wymienionych warunków otrzymać kartę rzemieślniczą! I zdarza się teraz bardzo często, że osobnik, który pracował w jakiejś większej pracowni jako parobek lub też jako inna siła pomocnicza, na podstawie zaświadczenia takiej firmy otrzymuje kartę rzemieślniczą. Bywa jeszcze gorzej i to nawet częściej: Za pieniądze wiele otrzymać można, szczególnie na prowincji. Niezliczoną ilość kart rzemieślniczych wydano ostatnio w Polsce na podstawie zaświadczeń, kupionych wprost często nawet za marne pieniądze, gdzieś w jakiejś zapadłej dziurze. Bo i cóż to szkodzi jakiemuś majsterkowi w jakiejś Pipidówce, że na podstawie jego zaświadczenia w Krakowie lub innem większem mieście przybędzie jeszcze jedna pracownia, a właściwie mordownia?! Władze takich zaświadczeń dokładnie, albo wcale nawet nie badają. Widząc na zaświadczeniu pieczęć majstra, często nawet i gminną na podstawie wniesionego podania, zaopatrzonego fałszywemi dokumentami, wydają rubrum, a następnie kartę rzemieślniczą i fuszer legalizowany jest gotowy.

Nic więc dziwnego, że rzemiosło się pauperyzuje i w coraz to większą otchłań nędzy popada.

Uwzględniając taki faktyczny stan rzeczy, należy bezwarunkowo znowelizować ustawę przemysłową z r. 1927 i to w następującym kierunku:

1) Należy zaprowadzić bezwarunkowy przymus należenia wszystkich samodzielnych rzemieślników do zawodowych organizacji rzemieślniczych (cechów).

2) Organizacje takie mają mieć swoją siedzibę w miastach wojewódzkich i powiatowych.

3) W miejscowościach mniejszych należy wprowadzić organizacje zawodowe (cechy) zbiorowe.

4) W zasadzie nie powinno być dopuszczonych w jednem mieście więcej jak jedna organizacja zawodowa (cech) danego zawodu. Ze względu jednakże na narodowościowe i wyznaniowe stosunki szczególnie na kresach mogą być czynione wyjątki i dopuszczalne w takich miastach o mieszanej ludności tworzenie większej ilości organizacyj zawodowych (cechów), jednakże nie większej jak do trzech. t. zw. grup, np. Cech Stolarzy Grupa I (katolicy), Cech Stolarzy Grupa II (Żydzi) i ewentualnie Cech Stolarzy Grupa III (Rusini).

W miastach, gdzie potrzeba będzie utworzyć Cechy zbiorowe, dopuszczalnym byłby tylko jeden Cech zbiorowy.

Ze względu na wspólnotę interesów zawodowych każdego rzemiosła należy tworzenie grup cechowych dopuścić, jednakże tylko w wypadkach, gdy utworzenie jednego wspólnego Cechu nie da się w żaden sposób przeprowadzić.

5) W każdem wojewódzkiem mieście winna być utworzona wspólna organizacja wszystkich istniejących w tem województwie organizacyj zawodowych (cechów) pod nazwą „Związek Cechów", według wzoru byłego Związku Cechów w Krakowie.

Aby działalność tych przymusowych organizacyj zawodowych (cechów) mogła wydać dla danego zawodu odpowiednie korzyści, należy do kompetencji cechów zaliczyć: przedewszystkiem wpisy uczniów rzemieślniczych (terminatorów), wypisy tychże i egzamina czeladnicze. Egzamina czeladnicze winny się odbywać w Cechach miast wojewódzkich i powiatowych. Egzamina mistrzowskie w Cechach miast wojewódzkich.

Należy nadać Cechom prawo kontrolowania uprawnień rzemieślniczych w porozumieniu i przy poparciu władz administracyjnych I. instancji.

Wydawanie kart rzemieślniczych winno być uzależnione od oświadczenia się Cechu z prawem odwołania się do władz administracyjnych I. i II. instancji. O wydaniu karty rzemieślniczej winna władza wydająca takową zawiadomić władze skarbowe w danej miejscowości.

Władze Cechów winny wychodzić z wolnych wyborów. Wybrani obejmują swe funkcje po zatwierdzeniu wyniku wyborów przez władze wojewódzkie.

Na punkcie Wojewódzkich Izb Rzemieślniczych ogół rzemieślników w całej Polsce a prawdopodobnie też i Władze państwowe, doznali ciężkiego rozczarowania. Izby Rzemieślnicze nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Przeciążone pracami statystycznemi i egzaminami czeladniczemi i mistrzowskiemi, wystawianiem tysięcy świadectw i dyplomów, za mało mają czasu, aby zająć się sprawami gospodarczemi, dotyczącemi interesów ogółu rzemiosła, jak sprawy podatkowe, sprawy ubezpieczeń społecznych, sprawy celne, eksportowe i wwozowe, szkolnictwo rzemieślnicze, sprawy kredytowe, popieranie rozwoju rzemiosła i t. p.

Ordynacja wyborcza do Izb Rzemieślniczych jest tworem poronionym i winna być jeszcze przed nowemi wyborami bezwzględnie zmieniona. Dlaczego nie ma być wzorowana na ordynacji wyborczej do Izb Przemysłowo-Handlowych? Przestrzeganie, aby o ile

możności wszystkie zawody i miejscowości były w składzie Zarządu Izb Rzemieślniczych zastąpione, okazało się błędnem i bezcelowem, a raczej wprost szkodliwem. Prawie wszędzie wybitne jednostki stanu rzemieślniczego usunięte zostały od pracy społecznej dla dobra stanu rzemieślniczego i zastąpione zostały bardzo często przez ludzi, którzy dla tej pracy ani zrozumienia, ani zamiłowania nie mają, a przeważnie do zadań tych inteligencją swoją nawet nie dorośli.

O ile Izby Rzemieślnicze mają spełniać swoje rzeczywiste zadania, muszą być odciążone od pracy biurowej, egzaminów czeladniczych itp. a do Zarządu Izb muszą być wybierani ludzie do tego na podstawie swoich osobistych walorów powołani, a nie wybierani na podstawie przynależności do tego lub owego zawodu i zamieszkania w tej albo owej miejscowości.

Jeżeliby w tym kierunku nic się nie miało zmienić, Izby Rzemieślnicze musiałyby wśród rzemiosła stracić całe swe znaczenie i stać się instytucjami wśród rzemieślników wprost znienawidzonemi.

Joachim Steinberg.

Zagadnienie ustroju rzemiosła

W zeszycie Nr. 2 miesięcznika „Rzemiosło", organu Rady Izb Rzemieślniczych, ukazał się artykuł dyskusyjny pod powyższym tytułem, w którym autor podpisujący się „Legista", szuka drogi wyjścia z obecnego chaosu, że się tak wyrazimy, jaki obecnie panuje w rzemiośle polskiem. Jakkolwiek na wstępie artykułu stara się autor wykazać, że prawo przemysłowe z 1927 roku było znacznym postępem naprzód, to jednak dochodzi do wniosku, że „po pięcioletniem doświadczeniu wyłoniły się dziś nowe kwestje, które wskazują na potrzebę zmiany obecnych przepisów o rzemiośle".

Co do tego jesteśmy w zupełnej zgodzie z autorem, że powinny być poczynione zmiany i to gruntowne, których się nie od dziś domagamy. Nie możemy się natomiast zgodzić na takie zmiany, jakichby sobie życzył autor.

My pragniemy zmian, ale takich, któreby doprawdy zapewniły rozwój i dobrobyt całemu rzemiosłu. Autor dopiero teraz dowiaduje się, że „zarówno władze państwowe, jak i sfery rzemieślnicze wyczuwają konieczność takiej nowelizacji, lecz wyczucie to nie przybrało zdaniem jego jeszcze konkretnego wyrazu w formie projektów ustawodawczych".

Tu zachodzi pewna nieścisłość, jeśli nie zupełna nieznajomość sprawy, bo sfery rzemieślnicze nie tylko wyczuwają, ale domagają się nowelizacji i temu wyczuciu dały już dawno wyraz we formie konkretnych wniosków, w jakim kierunku ma nastąpić nowelizacja ustawy przemysłowej.

Natomiast autor zastanawia się dopiero, „czy nie należałoby stworzyć form prawnych dla gospodarczego rozwoju różnych gałęzi rzemiosła i to form stałych, a nawet przymusowych?" i to z uwzględnieniem wolnych Cechów i Związków. Proponuje jakieś centralne organizacje czy komisje przy Radzie Izb dla poszczególnych ważniejszych zawodów, a wylicza ich aż 5, któreby się przyczyniły według rozumowania autora do regulacji i rozkwitu tych rzemiosł. Nie wiemy, dlaczego autor szuka przywileju dla poszczególnych zawodów, a nie podaje wskazówek, w jaki sposób możnaby całe rzemiosło doprowadzić do unormowania i rozkwitu.

Uważamy, że tworzenie jakichś centralnych komisji dla poszczególnych zawodów, rzemiosła nie uratuje. Połowicznemi środkami jeszcze żaden pacjent nie został wyleczony. Jeżeli zachodzi konieczność operacji, to taka musi być przeprowadzona odrazu. Dopiero po przeprowadzeniu takiej operacji, może być nadzieja, że pacjenta da się przy życiu utrzymać. Ale do takiej operacji potrzeba odważnego chirurga.

Już zupełnie niezrozumiałym jest dla nas ostatni ustęp cytowanego artykułu, w którym jest powiedziane: „Gdyby układano nową ustawę o rzemiośle, czy nie należałoby w niej w sposób bardziej elastyczny uregulować kwestji nabywania dyplomów mistrza, uprawnień czeladnika, sposobów nauki terminatora? Niektóre łatwiejsze zawody mogłyby mieć krótsze okresy do uzyskania prawa samodzielnego wykonywania rzemiosła".

I znowu niedomówienia. Autor nie wskazuje, które artykuły w ustawie przemysłowej są tak sztywne, że należy je uczynić bardziej elastyczne.

Albo, albo. Jeśli ktoś stoi na stanowisku, że należy dążyć do tego, by rzemiosło doprowadzić do należytych wyżyn i rozkwitu, to nie może się domagać żadnych dalszych ulg, bo naszem zdaniem już istniejące ulgi są tak daleko idące, że raczej należy się domagać ich ograniczenia. Bo rozwój rzemiosła może nastąpić wówczas, jeżeli będziemy mieli rzemieślników wszechstronnie w swym zawodzie wykształconych.

Dlatego uważamy, że przed uzyskaniem karty rzemieślniczej powinien się kandydat na mistrza poddać egzaminowi mistrzowskiemu, bez względu na to,

czy ma zamiar w przyszłości kształcić uczniów (terminatorów), czy nie.

Zresztą kto jest w stanie skontrolować tych, co nie posiadają prawa kształcenia uczniów? Prawie że wszyscy zatrudniają młodocianych robotników poniżej lat 16-stu, którzy się uczą zawodu, bez możności stania się czeladnikiem. Hoduje się poprostu przyszłych fuszerów, bo — jak się to mówi — żyć musi każdy.

Zadaniem działaczy rzemieślniczych powinno być staranie, by podnieść poziom tego doprawdy nisko dziś stojącego rzemiosła.

Nie wyobrażamy sobie rozwoju rzemiosła bez przymusowych organizacyj zawodowych tj. cechów. Dlatego jesteśmy przeciwnikami tworzenia jakichś nieznanych nam centralnych organizacyj nawet przymusowych, z pozostawieniem wolnych cechów.

Natomiast domagamy się zmiany art. 160 ustawy przemysłowej, gdzie jest powiedziane, że prowadzący samoistnie rzemiosło mogą zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w wolne cechy, tj. wolne korporacje rzemieślnicze.

Zamiast „mogą“ winno być powiedziane muszą należeć do stowarzyszeń zawodowych, a o nazwę nie będziemy się kłócili. Obojętne, czy to będzie cech, czy korporacja. Nam wprawdzie odpowiada lepiej cech, bo w cechach jesteśmy wychowani i z niemi łączą nas węzły tradycji.

Uważamy, że tylko przez przywrócenie cechów przymusowych będzie dana możność prowadzenia ścisłej kontroli, kto może a komu nie wolno prowadzić samoistnie rzemiosła. Również będzie dana możność tępienia fuszerstwa, które stało się plagą całego rzemiosła. Żadne centralne organizacje nie potrafią uratować rzemiosła od upadku, jakie mu obecnie grozi. Natomiast przymusowe cechy z pełną autonomją zrzeszone w Związki wojewódzkie, czy okręgowe, będą mogły przy współpracy z Izbami Rzemieślniczemi naprawić to, co zostało zniszczone przez wprowadzenie wolnych cechów. **(m. r.)**

Piszą o nas - czy szczerze?

Coraz częściej spotykamy ostatniemi czasy w prasie perjodycznej wzmianki o rzemiośle i rzemieślnikach. Niejednemu z nas przychodzi na myśl, cóż to właściwie się stało, co spowodowało to nagłe zainteresowanie się nami? Wszak o żadnych wyborach do ciał ustawodawczych nie słychać i kandydaci za stolce ubiegać się o nasze głosy nie potrzebują. Wiadomą jest rzeczą bowiem, że tylko przy wyborach nami się zajmowano, ubolewano nad naszą niedolą, przyrzekając złote góry. Że nam nic z przyrzeczonych postulatów nie przeprowadzono, o tem przekonaliśmy się niejednokrotnie. Jeśli bowiem zostaje już pewna ustawa czy też nowela do ustawy przemysłowej wydaną, to w rezultacie wykoślawia ona i pogarsza egzystencję rzemiosła.

Chwilowo jednak nie mamy wyborów, a przecież gazety zajmują się nami. Może Izby rzemieślnicze wyszły z błogiego letargu, lub na rozkaz wyższej władzy przesyłają komunikaty do prasy o stanie rzemieślniczym? Najprawdopodobniej! Bądź co bądź, w pewnych chwilach pisze się o nas. Na te kiepskie czasy i to dobre i pocieszyć się możemy nadzieją, że o nas prawdopodobnie coraz więcej i częściej będą myśleli. Lecz od samego myślenia o nas, ani oni, ani my nic nie będziemy mieli.

Wyczytujemy nagłówki pod wielce mówiącemi określeniami, jak: Rzemiosło zamiera, Rzemiosło w walce z etatyzmem, Rzemiosło a konkurencja więźniów, Rzemiosło przeciw fuszerom, Rzemiosło i kartele surowców i t. p., oraz wiele o ucisku podatkowym i konieczności ulg podatkowych dla rzemieślników.

Litanja dość obfita i jak zmora czepiająca się rzemiosła. Przyznać jednak musimy, że są to bolączki, o które walczymy już od niepamiętnych czasów. Walka nasza o te postulaty przebrzmiała jednak bez echa u odpowiednich czynników, które były w stanie zapobiec rozszerzeniu i rozplenieniu się przeszkód dla rzemiosła szkodliwych i podkopujących jego byt, co w rezultacie doprowadziło do obecnego ciężkiego stanu, prawie bez wyjścia.

Samo życie zmusiło do zajęcia się nami, tj. nasz krzyk nędzy, brak środków na czynsz, świadczenia społeczno-socjalne i co najważniejsze — na spłatę tylu różnych podatków, usuwanie terminatorów, a wkońcu zamykanie warsztatów pracy. Stan rzemieślniczy ulega ciągłej proletaryzacji, a stan ten bije w oczy.

Przebrzmiały echa o dawnych rzemieślnikach-obywatelach, służących hojnie każdemu i wszelkim celom społecznym. Obecnie rzemieślnik nie może znaleźć pracy, skazany na pomoc drugich.

Najwyższy czas po temu, ażeby nietylko same wzmianki widniały w pismach codziennych, a rzemieślnicy z rozpaczą wołali o pomoc, lecz ażeby odpowiednie czynniki w państwie zajęły się szczerze rzemiosłem.

jg.

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ w Krakowie zwołuje na dzień 17 października 1932 na godzinę 7 wieczór (t. j. w pierwszym dniu wolnych świąt „Sukot“) nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowaszyszenia do własnego lokalu przy ul. Podbrzezie 6, II. piętro.

Porządek dzienny:

1) Sytuacja ogólna;

2) Fundusz pośmiertny (zniesienie tegoż);

3) Zmiana statutu odnośnie do postanowień o funduszu pośmiertnym;

4) Wprowadzenie zbiorowego ubezpieczenia w Towarzystwie asekuracyjnem przy minimalnych opłatach drobnej premji rocznej, tak, że we wypadku śmierci członka, pozostała wdowa otrzymuje natychmiast przypadającą asekurację i nie jest skazaną na przewlekłą zbiórkę, która w rezultacie niczego nie daje;

5) Wnioski.

Ze względu na niezwykle ważne sprawy, objęte porządkiem dziennym, uprasza się o gremjalne przybycie.

Landsberger m. p. sekretarz.

J. Steinberg m. p. prezes.

List otwarty do Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie

ul. Koszykowa.

Od szeregu lat, na wszystkich zjazdach i kongresach rzemieślniczych nawołuję i wzywam do wprowadzenia w Polsce **„Ustawy o zabezpieczeniu pretensyj budowlanych“**, ustawy nie nowej, gdyż obowiązującej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej już od 120 lat, a w Niemczech od 1905 r. Wzory są więc gotowe, trzeba się tem tylko zająć. A tu rok rocznie tysiące egzystencyj rzemieślniczych bywa niszczonych przez nieuczciwych spekulantów budowlanych. Rzemieślnik traci owoc swej długoletniej ciężkiej pracy na rzecz rozmaitych spekulantów, lub niesolidnych przedsiębiorców budowlanych, czemuby taka ustawa z łatwością zapobiec mogła.

Biura Świetnej Rady Izb Rzemieślniczych są w posiadaniu mojego memorjału w tej sprawie już od roku. Przyrzeczono mi z całym entuzjazmem dla sprawy, że Świetna Rada sprawą tą gorąco się zajmie, a tymczasem nic w tej sprawie się nie robi.

Najwyższy już czas, aby rzemiosło w Polsce doczekało się wreszcie raz ustawy, chroniącej jego najżywotniejsze interesa, ustawy nie nakładającej na nikogo ciężarów, a przynoszącej dobrobyt rzemieślnikowi, a tem samem i nieobliczalne korzyści tak materjalne jak i moralne dla Państwa. Obowiązkiem Rady Izb Rzemieślniczych jest sprawą tą się zająć i do korzystnego końca doprowadzić, o ile nie chce się spotkać z zarzutem, że najżywotniejsze interesa stanu rzemieślniczego zaniedbuje.

Kraków, we wrześniu 1932.

Joachim Steinberg,
mistrz stolarski.

Zawsze dąż do całości!

Jeszcze przed laty 60-ciu przekazali nam nasi ojcowie to zdanie: „zawsze dąż do całości, a jeśli ty sam całością być nie możesz, tylko członkiem tejże, to przyłącz się do tej całości“. Upłynęło 60 lat od założenia naszego stowarzyszenia, a do tej całości jeszcze nie wszyscy rzemieślnicy żydowscy przyłączyli się. Setki rzemieślników chodzi jeszcze luzem, nie należąc do organizacji, która tworzy tę całość.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że kryzys gospodarczy, jaki przechodzi całe społeczeństwo, daje się rzemieślnikom w ogólności, a żydowskim w szczególności najbardziej we znaki. Jesteśmy świadkami wielkiego zubożenia szerokich warstw rzemieślniczych, które z trudnością utrzymują się na powierzchni. Ale to wszystko nie może usprawiedliwić tej apatji, jaka nas ogarnęła; nie wolno nam zapominać o tem, że łatwiej przychodzi dźwigać ciężar gromadnie, aniżeli jednostce. To też jeszcze nigdy nie zachodziła taka potrzeba skupienia się rzemiosła w silnej organizacji, jak obecnie.

Jeśli sobie na chwilę uprzytomnimy, co spowodowało naszych ojców do nawoływania rzemieślników żydowskich „zawsze dąż do całości“, to łatwo zrozumiemy, że nie rozkosz, ale rozpacz. Nie dobrobyt, lecz nędza była powodem. To też dziś, gdy stoimy nad brzegiem przepaści, gdy czarna rozpacz ogarnia nas wszystkich, a troska o jutro jest jedynem naszem zajęciem, to słowa nam przekazane przez naszych ojców nie mogą przejść bez echa.

Samo narzekanie nic nam nie pomoże. Wspólnemi siłami w jednej silnej organizacji możemy sobie jeszcze wzajemnie pomagać do przetrwania tego ciężkiego czasu. To muszą wszyscy zrozumieć, bo walka o byt jest bardzo ciężka. A walczyć można tylko wtedy, gdy się ma siłę. To też łączmy się wszyscy w jedną całość, w której każdy z nas znajdzie obronę i opiekę. **(m. r.)**

Kasa pośmiertna czy żebractwo?

Od szeregu lat istnieje przy naszem Stowarzyszeniu tak zwany „fundusz pośmiertny“, którego celem jest niesienie pomocy rodzinom, pozostałym po zmarłych członkach Stowarzyszenia. Niestety, brak zrozumienia ze strony członków z jednej, a ciężkie czasy z drugiej strony, przyczyniły się do tego, że pozostała wdowa nie może otrzymać należnej jej statutowo zapomogi. Doszło do tego, że ta zapomoga, do której każdy członek naszego Stowarzyszenia jest obowiązany przyczynić się kwotą zł. 2, przeobraziła się na zwykłą żebraninę, która staje się w najwyższym stopniu upokarzającą, tak dla pozostałej wdowy, jak i dla tych, co się podejmują zbierania tych wkładek.

Powyższe słowa nasze potwierdza fakt w związku z ostatnio zmarłym tragiczną śmiercią członku naszego Stow. bł. p. Berkowiczu. Do zbiórki tego funduszu zgłosili się dobrowolnie najenergiczniejsi członkowie naszego Stowarzyszenia, a efekt był minimalny.

Z powyższych powodów Zarząd Stowarzyszenia doszedł do przekonania, że czas najwyższy pomyśleć o innym sposobie przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym, o sposobie, który będzie odpowiadał duchowi czasu, a dla pozostałych nie będzie upokarzającym.

Po głębokiem rozważaniu tej sprawy doszedł Zarząd do przekonania, że najbardziej odpowiadającym środkiem przyjścia z pomocą pozostałym będzie zbiorowe ubezpieczenie członków na wypadek śmierci. — Myśl ta zasługuje na największe poparcie, w której to sprawie zresztą członkowie będą mieli możność wypowiedzieć się na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, które w tych dniach się odbędzie.

D. Scheinowitz.

Ze Związku Kredytowego.

Ostatnie wybory do zarządu Związku kredytowego Spółdzielni przy ul. Grodzkiej L. 21 przyniosły zwycięstwo grupie ludzi, dla których jedyną wytyczną działania było i jest jedynie dobro ogółu rękodzielników.

Skończyło się sprawowanie władzy przez ludzi,

pragnących tylko zaszczytów, mających na oku tylko swe ambicje i swoje cele, temsamem dla drugich a dla instytucji szczególnie wielce szkodliwych.

Twierdzenie nasze nie jest bezpodstawne, albowiem dotychczasowe badania i ich wyniki dały zupełną satysfakcję tym jednostkom, które właśnie spowodowały wyrwanie tych rozplenionych chwastów w instytucji publicznej, jaką jest Spółdzielnia kredytowa dla drobnych rzemieślników i kupców.

Dobrze się zatem stało, że jeszcze na czas tę zmorę niszczycielską usunięto i przez to byt instytucji kredytowej uratowano. — Twierdzenie to jest śmiałe, mamy jednak nadzieję, że przy obecnym sprężystym zespole zarządu i przy pomocy członków, znających dobrze cel Spółdzielni, nie tylko postawi się instytucję na nogi, ale i z czasem doprowadzi się ją do rozkwitu.

Aby celu tego dopiąć, muszą członkowie z całych sił Związek kredytowy popierać przez werbowanie nowych członków, wszelkie oszczędności powierzać Związkowi, jak też wszelkie transakcje z bankowością połączone w nim uskuteczniać, a wtedy mamy nadzieję, Spółdzielnia wywiąże się dobrze z nałożonego na nią zadania.

nn.

Z praktyk Kasy Chorych.

Celem władców pomajowych było rozbicie rozpanoszonego partyjnictwa. Wiemy bowiem, że partje dążyły do opanowania całego życia państwowego, szukając przywilejów li tylko dla swoich ludzi, narzucając swój punkt widzenia wszystkim.

Społeczeństwo przyzwyczajone do lojalności, uginające się pod różnemi ciężarami nakładanemi na nich, przypatrywało się biernie i ze spokojem na te zmagania partyjnictwa, ponosząc naturalnie skutki i koszta tychże.

Pierwszym odruchem wydarcia przywilejów jednej klasy było objęcie władzy w Kasach Chorych przez wyznaczonych ludzi ze sfer rządowych, jako kierowników „Komisarzy“.

Sądziliśmy, że udręki, jakie przeżywali pracodawcy należeć będą do przeszłości i nastanie równouprawniająca praca wszystkich dla dobra ubezpieczeń, bez przywilejów.

Po kilku latach jednak przekonaliśmy się, że w Krakowskiej Kasie Chorych nietylko nic się nie zmieniło na lepsze, lecz znacznie się pogorszyło.

Zajmiemy się tylko skargami rękodzielników, których skargi na Kasę Chorych są w Stowarzyszeniu naszem na porządku dziennym.

Do dziś dnia widocznie personal Kasy Chorych nie jest zgranym, albowiem — a to dość dziwne, — tylko wymeldowanie członka zapomina się odciągnąć z listy placy, — sprostowania nie załatwia się przy przedłożeniu dokumentów, lecz dopiero po kilkakrotnych naleganiach i urgensach, przez to powstaje zaległość. Zwyczajem jest, że zapłaty uskutecznia się przez inkasenta, który powinien w oznaczonym dniu przychodzić, a to się nie dzieje i znów powstaje zaległość.

Najciekawszem jednak zjawiskiem jest, że Kasa Chorych nietylko nie upomina powtórnie o zapłatę, lecz wnosi odrazu egzekucję przez adwokata na drukach Kasy Chorych, które są tamże wypełniane. Adwokat liczy wielkie koszta i, aby narobić jeszcze więcej kosztów, posyła na egzekucję interwenjenta. Tym sposobem narastają w najgorszym czasie kryzysu i bezrobocia niepotrzebne koszta dla pracodawcy.

Często wnosi się też egzekucję mimo wpłacenia zaległości, co jest najlepszym dowodem, jaki chaos panuje w tej instytucji.

Zapytujemy więc p. Komisarza tej publicznej instytucji, czy mu jest wiadomem postępowanie Jego podwładnych i czy tego rodzaju praktyki i udręki dla pracodawców skończą się nareszcie.

Dostęp do p. Komisarza jest wprost niemożliwy. Takie postępowanie doprowadza do zwiększenia bezrobocia, gdyż warsztaty pracy będąc w teraźniejszym krytycznym czasie z wszystkich stron gnębione wyrzekają się robót, które i tak są marnie płacone, aby tylko nie mieć z tak groźnemi instytucjami, jaką jest Kasa Chorych do czynienia.

Prosimy Świetne Województwo, aby jako władza przełożona sprawą tą się zajęło.

My w następnym numerze do sprawy tej wrócimy.

n. n.

Kartel żelazny wstrzymuje udzielanie kredytów !

Ostatni numer „Przeglądu Metalowego i Maszynowego“ przynosi następującą wiadomość:

Żywe poruszenie w handlu i przemyśle żelaznym wywolala decyzja, jaką w ubiegły poniedziałek powziął kartel żelazny w Katowicach. Kartel ten mianowicie postanowił wstrzymać udzielanie odbiorcom żelaza jakiegokolwiek kredytu i uskuteczniać sprzedaż wyłącznie za gotówkę. Jest to decyzja, która wiele warsztatów metalowych postawi w sytuacji bardzo krytycznej i może w dzisiejszym i tak już

trudnym okresie zachwiać egzystencję nawet bardzo solidnych przedsiębiorstw. Wobec istniejących trudności uzyskania kredytów w bankach nie będą one często w stanie zakupić niezbędnego surowca, za który kartel żelazny wymaga odtąd gotówki zgóry. Samowolna decyzja kartelu zagrażająca wprost istnieniu wielu placówek przemysłowych winnaby normalnie rzecz biorąc, spotkać się ze stanowczym sprzeciwem ze strony państwowych władz przemysłowych jako nadzorczych i mających obowiązek kontrolowania stosunków gospodarczych. Niestety jednak kartele cieszą się u nas tak wyjątkowem poparciem miarodajnych czynników, że mogą swobodnie utrudniać działalność licznej rzeszy placówek przemysłowych.

Należy tu nadmienić, że tę „opiekę“ wpływowych sfer wyzyskał już kartel żelazny w tym kierunku, że od grudnia 1925 roku aż po dzień dzisiejszy utrzymał prawie bez zmiany cenę za żelazo na wygórowanym poziomie i dopiero w ostatnich czasach zmuszony został do nieznacznej zaledwie 10 procent, a właściwie 5 procent, wynoszącej obniżki. Ponadto wyzyskując swe monopolowe stanowisko, wykonywał zamówienia z rażącą niedbałością. Na zamówienia uskutecznione np. 6-go czerwca nadchodziła odpowiedź i wykonanie dopiero 25 czerwca, co odbiorcę stawiało oczywiście w trudnej sytuacji, o ile chciał na termin wywiązać się ze zleceń, zwłaszcza pilnych.

Uprzywilejowane stanowisko karteli wszelkiego rodzaju stało się u nas dotkliwą plagą wszystkich, zależnych od nich gałęzi przemysłu. Odpowiednio też oceniana jest polityka rządu, zmierzająca do popierania tego rodzaju zrzeszeń.

Sprawy podatkowe.

O ULGI PODATKOWE DLA RZEMIOSŁA.

Ponieważ rzemiosła w chwili obecnej przeżywają częściowe bezrobocie i zmuszone są zadawalać się minimalnym zyskiem, byleby dotrwać lepszych czasów, Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego interwenjowała w Izbie rzemieślniczej, Radzie Izb Rzemieślniczych i Ministerstwie Skarbu na rzecz indywidualnego traktowania dochodów poszczególnych płatników i powoływania przedstawiecieli różnych gałęzi rzemiosła w charakterze rzeczoznawców.

Ministerstwo skarbu wystosowało okólnik do Izb skarbowych w sprawie wymiaru podatku dochodowego dla rzemieślników. Ministerstwo poleca, aby ustalenie dochodów na podstawie norm średniej dochodowości 10 proc. od obrotu stosowano jedynie w wyjątkowych okolicznościach. **Zasadniczym punktem wyjścia do wymiaru podatku winno być zeznanie o dochodzie, złożone przez płatnika. Urzędy skarbowe uwzględniać mają indywidualne warunki poszczególnych przedsiębiorstw.**

EGZEKUCJA ZALEGŁOŚCI W PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

Z dniem 31 sierpnia b. r. skończył się okres wstrzymania egzekucji zaległości w podatku przemysłowym, płatnych przed 1 kwietnia 1931 r., ustanowiony rozporządzeniem ministra skarbu z 9 kwietnia b. r. o ulgach w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym i w związku z tem urzędy skarbowe rozpoczęły już kroki egzekucyjne przeciwko tym płatnikom podatku przemysłowego, którzy nie skorzystali z dobrodziejstwa powyższego rozporządzenia i nie zlikwidowali w sposób dla siebie korzystny (bonifikaty) swych zaległości z przed 1-go kwietnia br.

O ULGI PRZY WYKUPYWANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie, widząc w nadmiernem obciążeniu podatkowem jedno ze źródeł przeżywanego przez przemysł budowlany kryzysu, zwróciła się do ministra skarbu z prośbą o zmianę metod określania kategorji świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw budowlanych.

Zmiana ma iść w tym kierunku, aby za podstawę określania kategorji świadectw przemysłowych wziąć nie, jak dotychczas, maksymalną ilość robotników zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, ale ilość przeciętną w danym roku.

O ULGI W PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

Stosownie do Rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lutego 1932 r. w sprawie ryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw — przypadają w dn. 15 października i 12 grudnia 1932 r. terminy płatności najbliższych rat zryczałtowanego podatku.

Na skutek bardzo znacznego, gdyż wynoszącego około 40 proc. spadku obrotów i konsumpcji w roku 1931 i 1932 w porównaniu z r. 1928, 1929 i 1930 drobne przedsiębiorstwa znalazły się w niezmiernie trudnem położeniu, wbrew intencji powołanego rozporządzenia, mającego na celu ulżenie tej kategorji płatników. Z dn. 1-go lipca 1932 r. przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż artykułów monopolowych zostały zwolnione od opłacenia podatku obrotowego,

gdyż podatek ten obecnie został scalony. Również z dniem 1 października r. b. ma być scalony podatek od obrotu cukrem.

W tych warunkach pobieranie od przedsiębiorstw, prowadzących drobną sprzedaż artykułów monopolowych lub spożywczych podatku zryczałtowanego w wysokości ustalonej na podstawie przeciętnych obrotów za r. 1928, 1929 i 1930 byłoby w wysokim stopniu krzywdzącem i spowodowałoby nierównomierność opodatkowania w stosunku do innych przedsiębiorstw, obrót których zryczałtowany nie został.

W związku z powyższem udała się do Ministerstwa Skarbu delegacja kupiectwa, która przedkładając odpowiedni memorjał prosiła o stosowne obniżenie III i IV zaliczek kwartalnych na rok 1932 oraz wszystkich zaliczek na r. 1933. Ministerstwo Skarbu poważnie zainteresowało się postulatami delegacji i przyrzekło w najkrótszym czasie powziąć decyzję w sprawie powyższej.

POWSZECHNY OBYWATELSKI PODATEK KOMUNALNY.

Związek Miast Polskich wystosował do komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej obszerny memorjał, wysuwając w nim wątpliwości co do niektórych artykułów projektu ustawy o powszechnym obywatelskim podatku komunalnym. Związek zaznacza, że jedną z głównych przyczyn zachwiania równowagi budżetowej miast jest odjęcie im przez Skarb Państwa poważnej części uprawnień. Jeżeli przywrócenie miastom tych uprawnień nie jest możliwe, wprowadzić należy nowy podatek dla pokrycia niektórych wydatków, głównie opieki społecznej i leczenia niezamożnych chorych. Przedmiotem opodatkowania powinny być wszystkie osoby fizyczne, zamieszkałe na terenie gminy i podlegające podatkowi dochodowemu, oraz wszyscy inni mieszkańcy, którzy posiadają własne środki utrzymania. Nie opłacają podatku ci, którzy korzystają z opieki społecznej, jak również zajmujący małe mieszkania. Od osób fizycznych, podlegających państwowemu podatkowi dochodowemu, należy pobierać nowy podatek w wysokości zł. 4 rocznie. Stawka ta może być podwyższona do 12 zł. Właściciele domów i główni lokatorzy obowiązani są do udzielania pomocy władzom wymiarowym w ustalaniu wykazów osób, podlegających opodatkowaniu. Jak się dowiadujemy, nowy projekt będzie dokładnie rozpatrzony i następnie przedstawiony właściwym władzom.

Obrady rzemiosła.

W ciągu dwóch dni obradowała w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Wendta Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego. — Po wysłuchaniu referatów w sprawie złagodzenia panującego obecnie w rzemiośle kryzysu, uchwalono szereg wniosków, które przedłożone zostaną władzom państwowym.

M. in. postanowiono zorganizować w najbliższym czasie na terenie całej Polski tydzień propagandy wytwórczości rzemieślniczej, połączony z wielkim zjazdem, na którym rozpatrzonoby wszystkie zagadnienia, związane ze złagodzeniem skutków kryzysu i poprawą sytuacji w rzemiośle. Zagadnienia te tyczą się w pierwszym rzędzie ochrony celnej produkcji rzemieślniczej, nowelizacji ustawy przemysłowej w kierunku zabezpieczenia rzemiosła przed napływem elementów niewykwalifikowanych, zorganizowania eksportu artykułów rzemieślniczych, propagandy spółdzielczości wśród rzemiosła, reorganizacji szkolnictwa zawodowego itd.

Rzemieślnicy przeciw fuszerom.

W dniu 31 sierpnia br. odbyła się w Radzie Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie pod przewodnictwem senatora Wiechowicza konferencja w sprawie coraz częstszych wypadków nielegalnego uprawiania rzemiosła. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Izb Rzemieślniczych z całej Polski, delegaci Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, oraz delegaci szeregu związków rzemieślniczych.

W wyniku obrad uchwalono szereg wniosków, które zabezpieczyć mają rzemiosło przed napływem sił niefachowych, oraz uniemożliwić nielegalne uprawianie rzemiosła.

Ważne orzeczenie
NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO W SPRAWIE PIEKARŃ.

Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał w pewnym konkretnym wypadku orzeczenie co do trybu postępowania władz administracyjnych przy likwidowaniu piekarń, nieodpowiadających wymaganiom rozporządzenia min. spraw wewnętrznych z 1929 roku o urządzeniu i mechanizacji piekarń.

Rozporządzenie to przewiduje, iż piekarnie winny się mieścić na parterze, składać się conajmniej z 5 pomieszczeń, posiadać wysokość conajmniej sześciu metrów i t. d. Władze administracyjne wzywały właścicieli piekarń nieodpowiadających tym wymogom do zlikwidowania warsztatów pracy. Wezwania te wydawane były przeważnie przez władze administracyjne I-szej instancji.

Jeden z piekarzy łódzkich, otrzymawszy takie wezwanie, zaskarżył je w toku instancji do N. T. A.,

przyczem zastępca strony skarżącej podniósł niewłaściwy tok postępowania, gdyż wedle rozporządzenia decyzje o zamknięciu piekarń winien wydawać Urząd Wojewódzki, a nie władze administracyjne I. instancji. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznawszy takie postępowanie za wadliwe z powodu obrazy form istotnych postępowania, uchylił decyzję władz łódzkich, jako wydaną przez niewłaściwe władze.

Powyższy wyrok N. T. A. daje podstawę do zrewidowania decyzyj, wydanych w sprawach likwidacji piekarń przez starostwa. Może w ten sposób więc będzie można przedłużyć istnienie starych zakładów, nie odpowiadających wymogom rozporządzenia ministerjalnego.

Etatyzm więzienny.

Niejednokrotnie poruszana była sprawa konkurencji z rzemiosłem i przemysłem ze strony zakładów więziennych i opieki społecznej.

Otóż istnieje okólnik ministra sprawiedliwości, na mocy którego więzienne warsztaty mają prawo wyrabiać przedmioty jedynie dla użytku więziennego. O ile otrzymują dostawę z zewnątrz, powinny kalkulować ceny według rynkowych.

Pomimo to istnieje cały szereg więzień wygotowujących towary do sprzedaży. Pozatem zakłady opieki społecznej przyjmują obstalunki od prywatnych osób na obuwie, ubrania, roboty introligatorskie i t. d.

Konkurowanie z temi zakładami jest trudne a to wobec tego, że zwolnione one są od wszelkich podatków i świadczeń.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach złożony będzie wspólny memorjał do władz w celu wydania zakazu używania pracy więźniów i pensjonarjuszów opieki społecznej dla konkurowania z prywatną wytwórczością.

W kołach rzemieślniczych okręgu łódzkiego panuje ogromne poruszenie z powodu konkurencji warsztatów więziennych w Kaliszu, które wykonywują bardzo tanio roboty stolarskie, tapicerskie, ślusarskie, szewskie i krawieckie.

Nielojalna konkurencja warsztatów więziennych była przedmiotem specjalnych obrad zjazdu przedstawicieli rzemieślników chrześcijańskich i żydowskich.

Konkurencja domaga się, aby właściwe władze zmusiły zakłady więzienne do przestrzegania ostatnich zarządzeń ministerstwa sprawiedliwości.

Z CENTRALNEGO ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDÓW W POLSCE.

Egzekutywa wraz z C. K. członków warszawskich Związku Rzemieślników Żydów w Polsce prowadzą już na drugiem posiedzeniu dyskusję nad referatem dyrektora Hoffmana i korreferenta prezesa Ch. Rasnera o położeniu Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, jego dalszej egzystencji, oraz o zajęciu stanowiska wobec szeregu aktualnych zagadnień.

Dyskusja około ważnych poruszonych zagadnień zajmie prawdopodobnie jeszcze 2 posiedzenia, dopóki nie ustali się planu reorganizacyjnego, programu dalszej działalności, oraz jasnego stanowiska wobec poruszonych problemów rękodzielniczych.

Ze Stowarzyszenia.

DO WIADOMOŚCI.

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim" w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że były sekretarz Stowarzyszenia p. Teodor Dembitzer został uchwałą zarządu z dnia 7 września 1932 na mocy § 13 statutu Stowarzyszenia za szkodliwą działalność wykluczony ze Stowarzyszenia. **Zarząd.**

Do P. T. Czytelników Bibljoteki Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim".

Zarząd bibljoteki podaje P. T. Czytelnikom do wiadomości, że bibljoteka jest czynna w każdą niedzielę z wyjątkiem świąt żydowskich od godziny 10 do 12.30 przedpołudniem, w którymto czasie można dokonać wymiany i wypożyczenia książek.

Zarząd bibljoteki prosi P. T. Czytelników o zwrot książek pobranych jeszcze przed wakacjami.

Zarazem prosi Zarząd o łaskawe ofiarowanie książek, które znajdują się u P. T. Czytelników, celem zasilenia bibljoteki.

Zarząd.

ZMARLI CZŁONKOWIE:

Bł. p. Wohlmut Ignacy, mistrz szklarski.
Bł. p. Maks Gewürtz, mistrz krawiecki.
Bł. p. Szaja Berkowicz, mistrz lakierniczy.
Bł. p. Henryk Lehrfeld, mistrz krawiecki.
Cześć Ich pamięci!

* * *

Serdeczne współczucie z powodu zgonu żony wiceprezesa Stowarzyszenia Ledera wyraża imieniem wszystkich członków

Zarząd Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Krakowie.

Żydowska Wystawa Rzemieślniacza w Berlinie.

W Berlinie otwartą została żydowska wystawa rzemieślnicza.

Wystawę zorganizowano pod protektoratem gminy żydowskiej w Berlinie pod hasłem „o zwiększenie zatrudnienia, przeciwko bojkotowi gospodarczemu“.

Równocześnie otwarty został 10-ty zjazd żydowskiego związku rzemieślników w Niemczech. Wystawa obejmuje 120 kiosków w 35 pokojach i wywiera imponujące wrażenie.

Central-Verein-Zeitung oraz „Der Jüd. Handwerker“ wydały specjalny numer poświęcony wystawie rzemieślniczej.

W jednym z artykułów jest apel do żyd. społeczeństwa, aby popierały rzemiosło a nie fuszerstwo „Szwarzarbeit“.

Stow. rękodzielników żydowskich w Krakowie wysłało depeszę gratulacyjną z okazji otwarcia wystawy i zjazdu.

Wykaz

procentów średniej dochodowości przedsiębiorstw w r. 1931 do wymiaru podatku dochodowego na r. 1932 ustalony przez Krak. Izbą Skarbową przy współudziale przedstawicieli sfer gospodarczych.

Lp.	Rodzaj przedsiębiorstwa	hurt	detal
	C		
	Przedsiębiorstwa przemysłowe:		
1	Wypiek chleba		8
2	„ wszelkiego rodz. pieczywa		10
3	Zakłady wyrobów cukierniczych		15
4	Fabryki pierników		10
5	Masarnie		15
6	Fabryki konserw		9
7	Gorzelnie		6
8	Rektyfikacje		30
9	Fabryki wódek i likierów		10
10	Fabryka drożdży		20
11	Miodosytnie		10
12	Browary		10
13	Octownie		8
14	Zakłady wód sztucznych		15
15	Krochmalnie		8
16	Olejarnie		6
17	Młyny wodne przy przemiale wł. zboża		8
18	„ „ „ „ cudz. „		25
19	„ parowe „ „ wł. „		6
20	„ „ „ „ cudz. „		15
21	Kopalnie nafty i gazów ziemnych		20
22	Rafinerje nafty		20
23	Elektrownie		25
24	Cegielnie		8
25	Betoniarnie		10
26	Zakłady wapienne		10
27	Zakłady szewskie		12
28	Huty szklane		10
29	Fabryka obuwia mechanicznego		6
30	Pracownia cholewek		8
31	Garbarnie		5
32	Zakłady krawieckie		17
33	„ kuśnierskie		17
34	Pracownie bielizny		12
35	Wytwórnie szelek		15
36	Pracownie czapek i kapeluszy		15
37	„ gorsetów		15
38	„ kapeluszy damskich		20
39	„ piór i kwiatów sztucznych		20
40	Fabryki trykotaży		10
41	Szarpiarnie		12
42	Przędzalnie		8
43	Tkalnie		10
44	Wykończalnie		10
45	Farbiarnie		15
46	Pralnie		20
47	Magle		30
48	Zakłady wyrobów powroźniczych		13
49	„ bednarskie i kołodziejskie		13
50	„ budowlane a) z wł. materjału		5
51	„ „ b) bez wł. „		12
52	Tartaki przecierające własne drzewo		6
53	„ „ obce „		12
54	Zakłady wyrobów chemicznych		12
55	Wyroby mydła i świec		10
56	Pracownia wyrobów rymarskich		12
57	Pracownie galanterji skórzanej		15
58	Ciesielstwo		15
59	Zakłady kowalskie i ślusarskie		10
60	„ blacharskie budowlane		10
61	„ „ galanteryjne		15
62	Warsztaty mechaniczne		15
63	Zakłady fryzjerskie		25
64	„ stolarskie meblowe		20
65	„ „ budowlane		10
66	Wyręby leśne		10
67	Drukarnie		10
68	Przemysł dorożkarski		20
69	Zakłady introligatorskie		15
70	„ wyrobów ceramicznych		10
71	Wytwórnie win owocowych		8
72	Zakłady fotograficzne		20
	Osobiste zajęcia przemysłowe.		
1	Ekspedytorzy		50
2	Maklerzy giełdowi		60
3	Pośrednicy handlowi z biurem		50
4	„ „ bez biura		70
	D		
	Wolne zajęcia zawodowe.		
1	Lekarze		70
2	Dentyści		50
3	Weterynarze		70
4	Adwokaci		60
5	Notarjusze		60
6	Artyści		50
7	Architekci		60
8	Inżynierowie		60
9	Technicy		60
10	Literaci, autorzy, kompozytorzy scen. oraz artyści malarze		30

Wydawca Za Stow. Żyd. Ręk. J. Steinberg. Naczelny redaktor: J. Goldstein Redaktor odp.: Wilhelm Heuberger.
Drukarnia J. Fischera w Krakowie. Grodzka 62. — Tel. 104-12.